Budujemy mosty...

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 06, marzec 2016 22:39
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2570

W znanej dziecięcej piosence jaworowi ludzi budowali mosty dla pana starosty. Szkoda, że budowa powiatowych mostów pojawia się częściej w przedszkolnych piosenkach, niż na drogach.

Trudno się temu zresztą dziwić. Nie od dziś podkreśla się, że spośród wszystkich poziomów samorządu terytorialnego w Polsce powiaty zostały najgorzej wyposażone w dochody. Nie dość, że jest ich za mało to jeszcze mają bardzo złą strukturę – w przeważającej części składają się z subwencji i dotacji. Określony odsetek dochodów własnych jest uzyskiwany przede wszystkim dzięki udziałom w podatkach dochodowych, które z ekonomicznego punktu widzenia dochodami własnymi na pewno nie są. Pula środków możliwych do przeznaczenia na inwestycje jest zatem relatywnie niewielka.

Jednocześnie powiaty otrzymały określone, niemałe zadania do wykonywania. Wśród nich znalazło się zarządzanie siecią drogową, która tak właściwie stanowi podstawę lokalnego systemu transportowego i determinuje jakość obsługi terenów poszczególnych gmin. Drogi zostały przekazane w stanie takim, jakim były – co dotyczyło również leżących w ich ciągu obiektów mostowych. Obiektów, których sam remont jest bardzo kosztowny – nawet gdy są relatywnie małe – o przebudowie, czy budowie nowego obiektu nawet nie wspominając.

A nie zawsze są to obiekty małe. Sztandarowym przykładem może tu być Most Lisewski na dolnej Wiśle w Tczewie. Ten wzniesiony w latach 1851-1857 obiekt ma rozpiętość przeszło kilometra. Jako pierwszy przykład ażurowego mostu rurowego o wielkiej rozpiętości na kontynencie europejskim został uznany za zabytek nie tylko w skali krajowej, lecz również zaliczony do grona Międzynarodowych Zabytków Inżynierii Budowlanej. I ten właśnie most uzyskał rangę… mostu powiatowego. W związku ze złym stanem technicznym obiektu na początku bieżącej dekady został on wyłączony z ruchu kołowego. Koszty pełnego remontu zostały oszacowane na około 150 mln zł. Jest to kwota mniejsza niż roczny budżet powiatu tczewskiego – nawet gdyby nie wykonywać żadnych innych zadań powiatowych przez rok, to i tak pieniędzy na remont by nie wystarczyło.

Oczywiście jest to przykład szczególnie spektakularny, ale dobrze pokazujący skalę wyzwań stojących przed powiatami. W niejednym bowiem powiecie konieczne do poniesienia koszty na remonty mostów powiatowych będzie liczona w dziesiątkach, czy setkach milionów złotych.

Prowadzi to do dwóch ważkich konkluzji.

Po pierwsze - jako obywatele musimy uświadomić sobie, że dochody publiczne muszą być wystarczające przynajmniej do pokrycia kosztów odtworzenia istniejącej infrastruktury. Tymczasem w ramach poszukiwania „taniego państwa" zgadzamy się na permanentne niedofinansowanie określonych zadań. Dotyczy to nie tylko drogownictwa, ale wielu innych obszarów – z gospodarką mieszkaniową na czele. W imię specyficznie rozumianej troski o mieszkańców w komunalnym zasobie mieszkaniowym powszechnie ustalane są czynsze niższe niż czynsze ekonomiczne. W ten sposób z przywileju taniego mieszkania korzystają nie tylko najbardziej potrzebujący (którzy i tak by otrzymali wsparcie w ramach systemu pomocy społecznej), lecz wszyscy, którzy mieli szczęście zamieszkać w komunalnym lokalu. Efektem takiej polityki jest postępująca dekapitalizacja zasobu mieszkaniowego. Jeśli zatem oczekujemy określonego poziomu usług publicznych – musimy liczyć się z koniecznością zapłacenia za to.

Po drugie – kończy się czas bezkarnego zwlekania z przeprowadzeniem reformy systemu dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Jeśli Sejm RP jej nie dokona – w sposób szanujący zasadę adekwatności dochodów do zadań – nieuniknione będzie wysłuchiwanie pytań „Kto zawinił?" po równie

Phoca PDF

tragicznej, co efektownej katastrofie któregoś z mostów.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF